N^er 229. ROK 1845. WTOREK 7 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5, 722	+ 10°, 2	3, 32	ZPł. Zachodni słaby	Chmurno	
6	2	5, 768	+ 13, 4	3 91	,, średni	Chmury	
	10	6, 050	+ 7, 6	3 46	Pn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin* 24 *Września.* —

N. Cesarzowa Jejmość rossyjska i Jéj C. W. W. Xżniczka Olga Mikołajewna, wyjechały do Halli. W świcie Jéj C. Mości znajdują się: ces. ros. jenerał piechoty, jenerał adjutant xżę Wołkoński, i ces. ros. kontradmirał br. Heyden.

— *Haga* 21 *Września.* —

Król Jmć ze względu na krytyczne położenie, w jakim znajdują się włościanie przez nieurodzaje kartofli, postanowił aby w tym roku dziesięciny od zebranych kartofli nie były pobierane.

— *Frankfort n. Menem* 20 *Września.* —

Xżę Fryderyk Heski opuści w tych dniach zamek Rumpenheim i bawiące tam dostojne osoby, dla powitania N. Cesarzowéj rossyjskiéj w podróży jéj do Włoch.

Śpiewaczka Jenny Lind ma jeszcze dziś wyjechać do Kopenhagi. Wieniec srebrny, ofiarowany jéj w imieniu dyrekcyi teatru, waży 2 funty.

— *Szwajcarya.* —

Rada Rządzaca w kantonie Bern uchwaliła 3.000 fr. jako składkę na wystawienie pomnika dla Pestalozzego; dozwoliła oraz zbierać składki prywatne.

— *Paryż* 19 *Września.* —

Xżę Montpensier w powrocie z podróży swojéj do Konstantynopola, uda się także do Aten dla odwidzenia króla Ottona. Przed końcem b. m. spodziewany jest w Tulonie, zkąd przybędzie prosto do Paryża a potem uda się do zamku Eu. Xstwo Nemours spodziewani tu są pojutrze.

Galiota *Doris*, wracając z Antyllów rozbiła się d. 12 pod Brestem; z 67 osób które się na pokładzie jéj znajdowały, zdołano tylko 36 uratować reszta utonęła; pomiędzy ostatniemi są: dowódzca Lemoine, chirurg Papins i chorąży Girand.

Dz. *Algerie* pisze, że w rozmowie marszałków Soult i Bugeaud, jak się spodziewać należało, ostatni ustąpił we wszystkich spornych punktach zachodzących pomiędzy nim a rządem. Marszałek Bugeaud zaczął dopiero teraz poznawać o czem każdy oddawna już był przekonany, że dowództwo jego w Algieryi kończy się, i że już tam nic dobrego zdziałać nie może. Żałować tylko należy, że się nie usunął zaraz po wyprawie w r. z.

P. Chantelauze ogłasza w *Gazette de France*, że od r. 1830 zerwał wszelkie stósunki z xięciem Polignac, i że mu niesłusznie przypisują współudział w ogłoszonych przez tego xięcia pamiętnikach.

Na korzyść poszkodowanych i ranionych osób przez trąbę wodną pod Rouen, urządzono loteryę z 200000 losów złożoną, każdy po $2\frac{1}{2}$ fr. Pomiędzy 50,000 wygranemi są szale indyjskie i klejnoty wartości 30 – 36,000 fr. *Memorial de Rouen* ogłasza teraz, że towarzystwo wzajemnego zabezpieczenia uznało w tem zjawisku natury, wpływ płynu elektrycznego i że ubezpieczone summy wypłaci.

Akademia umiejętności wyznaczyła kommissyę do zbadania przyczyn zarazy kartoflanéj.

Kilka okrętów w okolicy Paryża naładowano kartoflami dla Belgii. Wyborowe sprzedają po 5 fr. za worek o 150 kilogr. (blizko $1\frac{1}{2}$ korca.

W czasie ostatniego pobytu królowéj Wiktoryi w zamku Eu, miała być z lekka dotknięta kwestya względem zaślubin królowéj hiszpańskiej. Wiadomo, że królowa angielska chciałaby koniecznie widzieć jéj małżonkiem xięcia Sasko-Koburgskiego, stryjecznego brata męża swego. Xżna Kent mówiła już o tym w Wiedniu, królowa Wiktorya w Stolzenfels i na innych miejscach. Austrya i Prussy nic nie miałyby przeciwko temu związkowi; ale król Filip jest mu zupełnie przeciwny, niedawno bowiem jednemu z znakomitych dyplomatyków oświadczył wyraźnie: *jamais*; i odwołując się

na traktat Utrechtski, twierdził, iż małżonkiem królowéj hiszpańskiéj tylko Bourbon być może. Królowa angielska spodziewa się jednak dwór tuilleryjski nakłonić z czasem na swoją stronę, a to może przez zezwolenie na zaślubienie się xcia Montpensier z infantką Ludwiką, siostrą królowéj Izabelli.

We Francyi jest 1294 różnych dzienników, które razem mają do miliona prenumeratorów.

Jenerał Lamoricière, przed udaniem się z Oranu do Algieru, dla objęcia tymczasowie posady jlnego gubernatora, zwidził jeszcze w towarzystwie konnéj milicyi południową i zachodnią część prowincyi Oran, któréj jeszcze nie znał, dla przekonania się naocznie o jéj położeniu. Zabawiwszy w téj podróży 3 dni, wracał d. 20 sierpnia przez las Maley Ismael, gdzie napotkał ciągłą linię zbrojnych posterunków krajowców, którzy mu honory wojskowe okazywali. Już bowiem od niejakiego czasu, z rozkazu jego podpułkownik Walsin Esterhazy uorganizował z krajowców formalny system szczególnéj straży bezpieczeństwa, czuwającéj ciągle nad gościńcem i ubocznemi drogami w tym lesie. Jeden z krajowców urządził sobie mieszkanie na wysokiem drzewie, i z tego obserwatoryum, leżącego na najwyższym punkcie w lesie, może daleko widzieć wszystko co się dzieje i arabskim rondom oraz podróżnym dawać hasła lub znaki przestrogi.

—*Londyn* 13 *Września*.—

W *Times* czytamy: Z przyjemnością donosimy, że królowa zniosła urząd dozorczyni zamku Windsor, wynagradzając damę, która to miejsce zajmuje, a przez to zniosła nieprzyjemną opłatę od osób zwidzających osobliwości tego zamku. Na przyszłość zwidzanie zostawać będzie pod zwierzchnim nadzorem lorda szambelana.

Po powrocie królowéj Wiktoryi z podróży do Niemiec przedsięwziętéj, dzienniki wynurzają rożne domysły względem jéj politycznych skutków. Ale *Times*, która w podobnych okolicznościach czyni się organem ministerstwa spraw zagranicznych, przeciwnego zupełnie jest zdania, i stara się przekonać, że ta podróż miała jedynie na celu rozrywkę królowéj, bez żadnych politycznych względów.

Standard zawiera następujące szczegóły o ostatnich odwidzinach królowéj Wiktoryi u francuzkiéj rodziny królewskiéj w zamku Eu: U stołu siedziała królowa Wiktorya obok króla Filipa, na którego twarzy jaśniała wesołość udzielająca się wszystkim dostojnym gościom. Król Filip, jakby odmłodniał; można było widzieć jak sam i wszyscy członkowie rodziny królewskiéj uradowani byli widząc pośród siebie naszą uwielbianą królowę. Odwidziny w r. 1843 były wiadome naprzód, ale dzisiejsze były prawdziwą niespodzianką z strony królowéj Wiktoryi, i mogą służyć za dowód przychylności i szacunku, jakiemi królowa Wiktorya ożywiona jest osobiście dla króla Francuzów i rodziny królewskiéj. Nie były to odwidziny etykietalne, ale poprostu czyn serdecznéj przyjaźni, jako też takie były uważane i cenione przez króla Filipa. Królowa Wiktorya żywo podzielała radość francuzkiéj rodziny królewskiéj i jaśniała uprzejmością i zadowoleniem.

Pomimo rozlicznych zapewnień w samychże dziennikach angielskich, iż podróż królowéj Wiktoryi do Niemiec nie miała żadnych politycznych celów, żali się jednak dz. *Examiner*, że niektóre z téj podróży oczekiwane korzyści dyplomatyczne nie zostały osiągnięte. I tak między innemi król pruski, ulegając »żądaniu południowych państw związku celnego« postanowił podwyższyć cło wchodowe od towarów angielskich.

—*Madryt* 13 *Września*.—

Dziś o godz. 6 wieczorem, wojska załogi tutejszéj zajęły stanowisko na ulicy, którą miał przejeżdżać dwór królewski. O godz. 8 obie królowe z infantką przybyły do pałacu śród niezliczonych tłumów ludności. Spokojność nie została naruszoną.

W Alicante odkryto spisek.

— *Neapol* 9 *Września*. —

Z największą okazałością wojskową obchodzono tu wczoraj uroczystość Piedigrotta (Narodzenie N. M. Panny). 24,000 żołnierzy w świetnych mundurach przeciągnęło przed rezydencyonalnym zamkiem królewskim, flota odbyła paradę wzdłuż rz. Chiaja, a w 16tu sześcio i ośmiokonnych powozach przejechał dwór w ubiorach galowych z rezydencyi do kościoła Piedigrotta i napowrót. Następca tronu jechał ośmiokonnym powozem zaraz za królem i królową w mundurze chorążego, potem jechali hrabiowie Aquila i Trapani, bracia królewscy, piątym powozem jechał drugi syn królewski w mundurze wachmistrza, a szóstym trzeci syn w mudurze prostego żołnierza. Xcia Syrakuzy nie było widać w tym poczecie.

Dla N. Cesarzowéj rossyjskiéj i jéj świty, która składać się ma z 60 do 70 osób, najęto już w Palermo na wyspie Sycylii, wspaniałe mieszkania Sama N. Cesarzowa mieszkać będzie w pałacu Butera. Trzy lub cztery fregaty przewiozą Jéj Ces. Mość z Genuy do Palermo.

W górach Matese powiększa się w zatrważający sposób liczba wilków; skutkiem wyznaczenia nagród za ich wytępienie, ubito już w krótkim czasie 65 tych szkodliwych zwierząt.

— *Tunis* 22 *Sierpnia*. —

Wszystko tu jest spokojnie po wrzawie, jaką sprawiło przybycie do Trypolizy kilku tysięcy wojska tureckiego. Bej tunetański tak na granicy, jak i przez uzupełnienie fortyfikacyj na wyspie Szerbi, przedsięwziął wszelkie przygotowania do odparcia jakiegobądź napadu. Odtąd znikła wszelka obawa Bej rozwinął przy téj sposobności żywość i czynność, jak gdyby był 20letnim młodzieńcem.

Rozmaitości.

SYN CHRZESTNY.

(Dokończenie.)

„Jego Eminencya zdaje się być wielce panu przychylny, i sądzę, iż ci nic nie odmówi.“

„Sądzisz pan w saméj rzeczy?“ zawołał Noiraud, który w téj chwili myślał sobie, jakby Kardynała o pozwolenie wrócenia do swego rzemiosła prosić.

„Jestem tego pewnym;“—odrzekł Komandor— „i aby ci tem lepiéj mojéj ufności dowieść, proszę cię o wstawienie się kilką słowy u swego chrzestnego ojca za moim synowcem, który o nadanie mu pułku prosi.“

„Ja mam się wstawiać za nim?“

„Jeźli to uczynisz, osiągnie to czego pragnie.“

„Mój Boże, życzyłbym bardzo.“

„A więc przyrzekasz?

„To jest... radbym....“

„Nie chcę nic więcéj!“ odrzekł Komandor. „Jeźli twoje wstawienie się pomyślny skutek odniesie, bądź pewnym iż nie zobowiązałeś sobie niewdzięcznych.“

To mówiąc ścisnął Komandor Kardynalskiego syna chrzestnego za rękę i oddalił się.

Mając właśnie wychodzić, postrzegł Julian finansistę Dubois, który z wielką serdecznością pod ramię go uchwycił.

„Na słówko, panie Noiraud!“ ozwał się tajemniczo. „Wiadomo panu, iż życzę sobie otrzymać przywiléj wolnego handlu na wyspach.... Wystaraj mi się pan co sobie życzę, a masz 6 tysięcy liwrów w kieszeni.“

„Sześć tysięcy liwrów!“ powtórzył Julian zdziwiony.

„Żądasz pan więcéj?“ mówił Dubois daléj. „Dobrze,—masz dziesięć tysięcy liwrów.“

„Za pozwoleniem pańskiem,“ — przerwał mu Noiraud—„pan mylisz się zupełnie co się tyczy mojéj wziętości u Jego Eminencyi. Ja nie mam najmniejszéj władzy przyczynić się do spełnienia pańskich życzeń.“

Dubois spojrzał nań zimnym wzrokiem, opuścił jego ramię i rzekł: „Aha wiem już jak rzeczy stoją. Moi spółzawodnicy uprzedzili mię swemi prośby u niego.“

„Nie rozumiem pana.“

„Ofiarowano ci więcéj.“

„Przysięgam panu, iż...“

„Dobrze, dobrze. Udam się do kogo innego. Lecz niech pan wcale nie sądzi, iż ponieważ jesteś synem chrzestnym Jego Eminencyi, wszystko przed twoim wpływem płaszczyć się musi. Potrafimy zapobiedz jego staraniom. Obaczymy kto wygra.“

Co powiedziawszy, wyszedł nie dozwalając zdumiałemu Julianowi ani jednéj chwili do odpowiedzi.

Nie opamiętawszy się jeszcze z zadziwienia po tych scenach, wszedł Noiraud wkrótce potem do gabinetu ministra. Kardynał poznał natychmiast pomieszanie Juliana i zażądał wiedzieć przyczynę. Młodzieniec opowiedział mu wszystko co się przed chwilą działo.

„*Bravo, bravo*!“ mruknął Kardynał, zacierając sobie ręce. Jeżeli chcą koniecznie twojéj protekcyi, *mio caro*, tedy nie żałuj im, proteguj ich co możesz.“

„Jakto!“ zawołał Julian zdziwiony. „Wasza Eminencya chce, abym przemawiał u niéj za niemi.“

„*No—no—no!*“ ozwał się minister skrzywiony. „Daj mi z tem czysty pokój! Ale nie odbieraj im wiary w swoje znaczenie u mnie. Ta wiara, mój kochany, może ci dobrze posłużyć.“

„Więc zezwalasz, mój ojcze chrzestny, abym to przyjmował, co ofiarują.

„Chwytaj — nie pytaj, *poverino*! Któżby był tak dziecinnym, iżby nie przyjął, co mu z dobrego serca dają. Jeźli im nie wiele dopomożesz, to niech się twoją wdzięcznością zadawalniają.“

Noiraud wyszedł jeszcze bardziéj zmieszany od Kardynała, niźli tam był wszedł. Ale jakże się dopiero wtedy zadziwił, gdy po dwóch dniach otrzymał worek z trzema tysiącami liwrów, i z dziękczynnem pismem Komandora, którego synowiec osiągnął w istocie patent na pułkownika. Jeszcze Julian téj summy nieprzeliczył, gdy oto wpada Dubois zadyszany.

„Wygrałeś, panie Noiraud!“ zawołał finansista z osobliwszym wyrazem twarzy, na któréj widocznie złość z obawą przed nowym ulubieńcem Kardynała walczyła. „Wygrałeś, moi spółzawodnicy wydarli mi przywiléj. Byłoto nierozsądnie z mojéj strony, iż chciałem się sprzeciwiać twojemu wpływowi, i jestem za to surowo teraz skarany. Oto są owe 10 tysięcy liwrów, które panu ofiarowałem, przyjm je na rachunek najbliższéj sposobności, która ci się do okazania mi swojéj łaski nastręczy.

Otworzył spiesznie pulares i wyjął dziesięć biletów, wydanych na kilka najzamożniejszych domów handlowych, w Havre i Dieppe. Julian nie chciał przyjąć téj summy oświadczając, iż to co się stało jest mu zupełnie obcem, i że dopiero od niego po raz pierwszy o tem się dowiaduje. Finansista udawał jakby tego nie słyszał, i złożył papiery na stoliku. „Dobrze, dobrze“ — zawołał w końcu „zachowujesz pan tajemnicę; Jego Eminencya zakazał mu wygadywać się ze sprawami gabinetowemi. Nie pytam się też o nic i wierzę wszystkiemu co mi pan mówisz, byleś mi przyrzekł, że kiedy czas na to przyjdzie, przeszkadzać mi nie zechcesz.“

„Co to, chętnie panu przyrzekam.“

„Dość mi już na tem,“—rzekł Dubois—„liczę na pańskie słowo, a jeźlibyś pan kiedy kilka tysięcy liwrów potrzebował, nie chciéj zapomnieć, iż miałbym sobie zawsze za szczęście, gdybym synowi chrzestnemu Jego Eminencyi w czemkolwiek mógł usłużyć.“

Pokłonił się nadzwyczajnie głęboko i wyszedł. Julian doniósł o wszystkiem Kardynałowi, który znowu ręce sobie z uśmiechem zacierał i Julianowi darowane summy zatrzymać kazał. W krótce powiększył się kapitał syna chrzestnego nowemi summami innych protekcyi szukających dworaków, a czem więcéj Julian zapewniał, iż żadnego wcale wpływu u Kardynała nie ma, i w niczem ani do spełnienia ani do zniweczenia próśb czyich przyczynić się nie może, tem mocniéj wierzono w jego tajemną władzę, i starano się tak gorliwie o zapewnienie sobie hojnemi datkami jego protekcyi, iż Julian po kilku miesiącach panem ładnego kapitału się ujrzał.

Wcale przeciwnie działo się tymczasem z handlem majstra Roullarda. Gorące jego życzenie osiągnienia tytułu nadwornego złotnika, nie powiodło się, daremne zaś starania o łaskę Kardynalską pozbawiły go wszystkich dawnych skiepo-

wych gości, przeciwnych Kardynałowi, a tak siedział biedak teraz, podług wyrażenia się francuzkiego przysłowia „między dwoma stołkami na gołéj ziemi." Z początku przypisywał wuj Joanny niepomyślny skutek swych starań nieprzyjaznemu wpływowi Juliana, i był przeto jeszcze bardziéj na niewinnego młodzień a rozzłoszczonym. Wkrótce jednak przekonał się o płonności swoich domysłów, i zaniechał niepotrzebnego gniewu. Uczynił to zaś tem chętniéj, iż jak wiemy, należał do owych gibkich umysłów, u których ten zawsze jest sprawiedliwym i dobrym, kto szczęście ma za sobą. Widząc coraz bardziéj od dnia do dnia wzmagający się kredyt swojego dawnego czeladnika, zmienił nieznacznie poprzedni sposób myślenia, i zaczął go również mocno podziwiać, jak go wprzódy zwykł czernić. Julian skłaniał się chętnie do pojednania, które otwierało mu drogę do osiągnienia jego najwyższych życzeń. Szczęście jakiego doznał, nie umniejszyło jego miłości dla Joanny, a pierwszem warunkiem zgody z starym złotnikiem było, aby na dawno już ułożone zaślubienie obojga młodych ludzi zezwolił. Tym razem nie miał mistrz Roullard nic temu do zarzucenia, lecz zaręczył chętnie swoją siostrzenicę młodemu złotnikowi, odstępując mu zarazem cały handel, który jakeśmy już nadmienili, znacznie od niejakiego czasu podupadł.

Gdy Julian swoją młodą narzeczoną z niewymowną radością Kardynałowi przedstawiał, wziął go tenże swoim zwyczajem żartobliwie za ucho i zawołał śmiejąc się:

„Nie spodziewałeś się tego natenczas, *poverino*, gdy zamiast bogatego daru, dałem ci tylko czcze pozwolenie, nazywać mię swym ojcem chrzestnym?"

„Jużci odpowiedział Noiraud—„żem wtedy wiedzieć nie mógł, co za czarodziejska siła w tem jednem słowie mieszka."

„Bo nie znasz ludzi, *mio caro*. U nas nie ceni się to, czem kto jest rzeczywiście, lecz za co się kto udaje."

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Października.

Zwierkowski Kasper ob., Ehret Elżbieta, Olewińska Franciszka ob., Rickmann Marya, Sewerin Ludwik z żoną, z Polski; -- Skwarczyński Stanisław ob., Tomkowicz Apolonia, Reija Karol, Drohojewski Tytus ob., Lüders Mikołaj z żoną Maryą, jenerał ces. ros., Uwarow minister ces. ros. z synem Alexym, z Galicyi; -- Stumer Jan, Stumer Emilia, Schmidt Amelia, Karwicka Klementyna ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Herbel August, Marchocki Onufry ob., Balugiański Alexander hr. porucznik ces. ros., Meden Marya, Balugiański Michał hr., do Polski; -- Rostopschyn Andrzéj hr., Limberg Elżbieta, Stawska Ludwika, Cvinté, Rickmann Marya, do Galicyi; Skutuk, Stahr Paweł, Strasińska Augusta, Jansins Emil, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 8,606.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości powszechnej, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 30go Września r. b. Nr. 4 830. odbędzie się w biorach Wydziału w godzinach przedpołudniowych w dniu 14 b. m. i r publiczna głośna *in minus* licytacya, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy mostu drewnianego w drodze kommunikacyjnéj ku wsi Batowicom wiodącéj. Cena do pierwszego wywołania w kwocie złotych polskich 692 groszy 16 naznacza się, z dodaniem dni pomocnych ciągłych 13. pieszych 181. Na *vadium* każdy z pretendentów złoży kwotę złotych polskich 70. O innych warunkach w biorach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 3 Października 1845 r.

Senator Prezydujący,

KOPFF.

Referendarz L *Wolff.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadomia się iż od fantu Korali nici 6. ważących łutów $8\frac{3}{4}$ dnia 27 lutego 1844 r. do N 22 pod literą *H.*.. w Banku Pobożnym zastawionego, według oswiadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tym mieć mogących, aby o wykupno tego fantu najdaléj do dnia 1go Listopada 1846 roku zgłosili się. gdyż w razie nie zgłoszenia, rzeczony fant osobie zgłaszającéj się po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 30 Lipca 1845 r.

X. *Piątkowski.*

(2r.) *Stachowicz* K. B. P.

Dnia 10 Października b. r. w Piątek o godzinie 9 rannéj w Żydowskim mieście w ulicy Szerokiéj w domu pod Nr. 79. sprzedaż przez publiczną licytacyą w drodze Sądowéj odbędzie się; lustra mosiężnego sufitowego, kanap, krzeseł, komodód, sukien, bielizny, powłok na pościel, płótna w kawałkach, i innych, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courrant.*

Kraków d. 6 Października 1845 r.

Skórczyński K. S.

Doniesienie prywatne.